

HOTEL FRANCUSKI JANKIEWICZÓW – ELEGANCJA, DOBRA ZABAWA I... FIOŁKI

Dzisiejszy Plac Karola Marcinkowskiego w Gostyniu do lat trzydziestych XX wieku nosił nazwę Targowisko i, jak sama nazwa wskazywała, przez wiele dziesięcioleci był miejscem licznych targów. To właśnie tutaj odbywała się znacząca wymiana handlowa, a we wschodniej części tego placu usytuowane były oberże i hotele. Warto w tym miejscu przedstawić historię jednego z nich, Hotelu Francuskiego, który przez wielu uznawany był za najbardziej elegancki lokal w mieście, a odpowiedniego nastroju dodawały fiołki zbierane w okolicy.



*Pierwsi właściciele Hotelu Francuskiego – Michał Jankiewicz (1831–1895)
i jego żona Suzanne (1836-1913). Zdjęcie z 1888 roku.
Fotografia wykonana w gostyńskim zakładzie fotograficznym pani Żmudzińskiej
(pamiątka rodzinna Mariusza Formanowicza).*

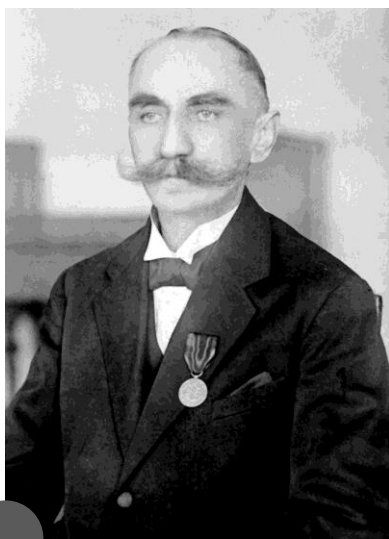
Właścicielem Hotelu Francuskiego był Michał Jankiewicz, z zawodu kucharz. W jednym z wydań „Dziennika Poznańskiego” z 1866 roku umieszczone zostało ogłoszenie informujące o opuszczeniu oberży, którą dzierżawił przez 5 lat w budynku pani Kuleszy (dzisiejszy Plac Karola Marcinkowskiego numer 10 – jeden z najstarszych domów w Gostyniu) i nabyciu sąsiedniego budynku (pod numerem 11) od rodziny Bałdowskich i uruchomieniu w tym miejscu Hotelu de France. Ciekawostką jest fakt, iż jego druga żona Suzanne to Szwajcarka. Pochodziła z rodziny Fatio z miasta Orbe w kantonie Vaud. Była domową nauczycielką po okolicznych polskich dworach, m.in. pracowała jako guwernantka u hrabiostwa Kęszyckich z Błociszewa. Potomkowie rodziny Jankiewiczów przekazują interesującą historię o tym, że Suzanne otrzymała... w wianie od hrabiego Kęszyckiego budynek, w którym później z powodzeniem prowadzili z mężem Hotel Francuski. Niestety, trudno to dziś dokładnie ustalić, tak samo jak powód tej niezwyklej hojności hrabiego.



*Eleganckie towarzystwo tuż przed rozpoczęciem zabawy w Hotelu de France – 1906
(fot. ze zbiorów autora)*

Początkowo była to spokojna oberża, najpierw skromna – parterowa, a później rozbudowana, która ożywiała się przy okazji organizowanych targów i jarmarków. Z czasem, gdy w mieście zaczęły powstawać liczne organizacje, lokal stał się miejscem ich działalności, a także lokum, które upodo-

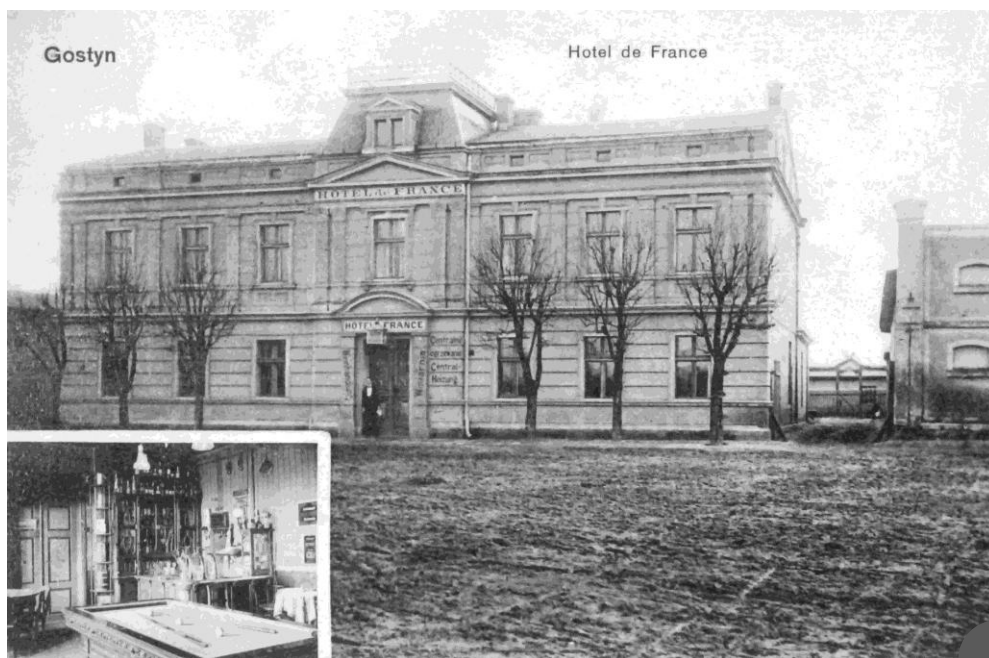
bały sobie amatorskie teatry. Michał Jankiewicz to uznany kawalarz, który swoją uprzejmością, wesołym usposobieniem i dowcipami urozmaicał pobyt gościom. Był też znanym w mieście myśliwym, bez którego nie odbywało się w okolicy żadne większe polowanie. Pani Jankiewiczowa, jako dawniejsza wychowawczyni, wyrobiona towarzysko, pomagała paniom przy licznych zabawach i spotkaniach. Dla swojej córki Marii dobierała przyjaciółki i organizowała dziecięce zabawy. Po śmierci Michała (w 1895 roku) hotel prowadziła wdowa wraz z najstarszym synem Józefem, który po pewnym czasie się usamodzielniał i objął w dzierżawę nowo wybudowaną Strzelnicę. Od tego momentu Hotel Francuski przeszedł w ręce młodszego brata, Kaliksta Jankiewicza, który prowadził go do końca istnienia, czyli do 1939 roku. Kalikst w krótkim czasie zadbał o rozbudowanie obiektu i nadanie mu odpowiedniego wyglądu na zewnątrz, jak i powiększenie hotelowych pokoi. Hotel Francuski tętnił życiem przez cały rok. Odbýło się tam kilkadziesiąt wieczorów dyskusyjnych na wiele tematów, takich jak choćby twórczość Stanisława Wyspiańskiego, budowa wszechświata czy historia polskiej kolędy. Nie brakowało także pogawędek muzycznych, wieczorków wigilijnych i spotkań opłatkowych.



*Kalikst Jankiewicz (1871-1940) – ostatni właściciel hotelu
(fot. ze zbiorów www.gaso-gostyn.pl)*

Młodzież urządzała sobie tam liczne zabawy. Umawiano się w rodzinach w niedzielne popołudnia na przechadzki do lasu, a w drodze powrotnej wstępowano do hotelu. Wchodzących na salę witał przy otwartych drzwiach poleczką lub walczykiem Franciszek Niestrawski, pierwszy skrzypek orkiestry klasztornej. Po kolacji przychodziły mamusie „matkować”.

Hotel szczególnie upodobały sobie organizacje zrzeszające powstańców wielkopolskich, a także chór klasztorny Palestrina, klub sportowy Kania Gostyń i koła śpiewackie. Był też miejscem organizowania licznych kursów – samochodowych i dla Młodych Polek przygotowujących się do życia w rodzinie. Swego czasu zajęcia z nauki tańca i estetyki salonowej prowadził mistrz tańca Antoszewski. Budynek był również świadkiem ważnych wydarzeń w historii miasta. W godzinach popołudniowych 10 listopada 1918 roku miało tu miejsce, w sali restauracyjnej, pierwsze jawne posiedzenie Komitetu Obywatelskiego. Na zebraniu tym zapadła decyzja o powołaniu do życia oddziału miejskiej Straży Obywatelskiej z Romanem Kuberkiewiczem na czele. W tymże miejscu w okresie późniejszych wyborów do rad miasta i parlamentarnych znajdował się jeden z lokali wyborczych. Z ciekawostek można też odnotować fakt, iż w 1929 roku, w trakcie manewrów wojskowych odbywających się w okolicach Gostynia, liczne grono obywateli przywitało na uroczystym śniadaniu w Hotelu Francuskim sztab oficerski szwadronu ułanów żółtych. Przed budynkiem odbywały się również ważne uroczystości związane ze świętami narodowymi i kościelnymi, np. rocznica Konstytucji 3 Maja, połączona ze świętem Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej.



Hotel de France w latach swej świetności. W prawej części hotelu znajdowały się sala balowa i bilard, a po lewej restauracja. Piętro przeznaczony było na pokoje hotelowe (fot. ze zbiorów Stefana Wolniewicza).

Hotel był jednak przede wszystkim źródłem dobrej zabawy i rozrywki. Z rozmachem organizowali tam swoje imprezy oficerowie Związku Rezerwy, czego znakomitym przykładem jest opis jednego z bali w lokalnej przedwojennej prasie:

Pięknie udekorowane sale w stylu „średniowiecznie – nowoczesnym” działały miło i wesoło na gości. Zainstalowane światła elektryczne nadawały barwę nastroju - grę koloru. Powszechną uwagę zwracały piękne toalety pań – najnowszy krzyk świata mody. Przy dźwiękach orkiestry 17 pułku ułanów „płynęły” piękne pary w świat marzeń i złudy... Stylowo i z werwą odtańczono mazura. Ładne i trwałe kotyliony dla pań pozostaną miłą pamiątką balową. W przerwach gromadzili się goście przy bufecie, który odznaczał się dużą znajomością sztuki kulinarnej. Zajadając różne smakołyki – „kóleczka” prowadziły wesoło – serdeczną konwersację. To też nie dziwnego, że „przecucie zimnego ranka, trwoga przed biciem zegara”... nie mogły znaleźć sobie miejsca.

Kalikst wraz z małżonką Zofią z domu Heinsch (1880-1967) wychowali siedmioro dzieci. Niestety, wczesna śmierć trojga z nich: syna Michała – sędziego powiatowego w Pobiedziskach (1900-1927), córki Marii – żony kapitana wojska polskiego (1906-1931) i syna Jarosława – księdza katolickiego (1909-1937) mocno odbiły się na zdrowiu ojca, który zaczął niedomagać i zmarł w 1940 roku.

Wybuch II wojny światowej sprawił, iż Jankiewiczowie zaprzestali działalności hotelarskiej. Właściciele zostali wysiedleni, a budynek trafił w niemieckie ręce. Okupanci urządzili tam tymczasowe lokale dla niemieckich rodzin, które przybyły do Gostynia z terenów podbitej Europy Wschodniej. Mieszkali tu m.in. profesorowie niemieckiego gimnazjum – jak przypomina sobie Jan Tarnowski z Gostynia, który w czasie wojny wraz z bratem przeprowadzał w tym budynku prace remontowe. Ciekawej informacji na temat tego budynku udzielił również Marian Sobkowiak. Twierdzi on, że ojciec Dietera Heissa wszedł w końcowym okresie wojny w posiadanie dawnego Hotelu de France i planował otworzyć tam hotel Bremen. Zbliżający się front sprawił, iż pomysłu tego nie udało mu się zrealizować.

Po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku do budynku wróciła Zofia Jankiewicz i dostała jeden pokój na parterze, a reszta uznana została za mieszkania „z przydziału”. W 1955 roku przyznano jej mieszkanie na piętrze. Wprowadziła się tam jej córka Urszula z mężem Franciszkiem Limińskim i dziećmi: Elżbietą, Bożeną, Mariolą i Markiem. Dziś budynek dawnego hotelu jest w posiadaniu potomków rodziny Jankiewiczów, którzy na stałe mieszkają za granicą. Poszczególne lokale zamieszkuje od kilkudziesięciu lat kilka rodzin.

Do dziś na drzwiach wejściowych do budynku znajdują się żeliwne inicjały „K J” upamiętniające Kaliksta Jankiewicza, ostatniego właściciela Hotelu de France i przypominające o latach świetności tego miejsca.

Bibliografia

Czub Robert, *Hotele w dawnym Gostyniu*, „Nowa Gazeta Gostyńska” 2008, nr 51/52, s. 31 i 33.

Marciniak Damian, *Hotel Francuski – elegancja, dobra zabawa i... fiołki (Historia z dawnego albumu)*, „Życie Gostynia” 2015, nr 33 dod. Magazyn, s. VI.

Relacja Adamajtis Elżbiety z Gostynia.

Relacja Sobkowiaka Mariana z Gostynia.

Relacja Tarnowskiego Jana z Gostynia.

Zapiski Krzewińskiego Włodzimierza.